ROK IX

ORĘDOWNIK.

Nr. 144.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adresem
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Mikołaja bisk.
Jutro: Ambrożego bisk.

Poznań, Sobota 6 Grudnia 1879.

Wschód słońca 7.56, zach. 3.46.
Długość dnia 7 god. 49 min.

Z powodu święta uroczystego Niepok. Poczęcia N. M. Panny w poniedziałek, następny numer wyjdzie we wtorek o zwykłym czasie.

Przedpłata na grudzień wynosi:
na prowincyach . . 65 fen. (6½ sgr.)
w mieście . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . . 15 fen. (9 grp.)

W Kostrzynie można zapisać „Orędownika“ w ajencyi p. **Piotra Świerkowskiego**.

Na **Chwaliszewie** w handlu p. **J. N. Jabczyńskiego** i na **Grobli** nr. 4 w handlu p. **M. Koszczyńskiego** można także zapisać Orędownika.

Szanownym abonentom w Poznaniu zwracamy uwagę, że z dniem dzisiejszym **ajencya** z handlu łokciowego „Ula“ przy Butelskiej ulicy, została przeniesioną na **Jezuicką ulicę nr. 12** do handlu towarów łokciowych i krótkich p. **E. Mikołajczak**.

Poznań, 5. grudnia.

— ***Posłowie** nasi w Berlinie. Na posiedzeniu sejmu 1. grudnia zabrał głos poseł Ig. Łyskowski, by przypomnieć Izbie, że pomimo tylokrotnych skarg naszych, w niczem nie stała nam się sprawiedliwość, język nasz wyparty ze szkoły, nawet ze szkoły ludowej, stowarzyszenia nasze, nawet takie, co tylko naukę popierają, są pod dozorem policyi, a osobno ustanowiony komisarz taką wszystkie nasze zebrania otacza opieką, że nawet komitety wyborcze poddane zostały dozorowi policyjnemu, jak to miało miejsce w Toruniu, gdzie prokurator wytoczył skargę naszemu komitetowi dla Prus Zachodnich, że tenże nie doniósł o swem prywatnem zebraniu, w którem 4 osoby udział wzięły. Widzimy z takiego postępowania władz, że ludność polska, której chciano nawet zakazać mowy polskiej w jej stowarzyszeniach, jest tak traktowana, jak gdyby nie należało jej się zupełne z innymi obywatelami państwa równouprawnienie. A jednakże należy nam się ono z prawa, i takie z nami postępowanie wyjątkowe należy usunąć, bo niegodnem jest uporządkowanego i silnego rządu, i ludność polską niepotrzebnie drażni i przeraża. Jeżeli ludność polska praw jej służących nadużyje, to ją karzcie tak, jak kodeks karny przepisuje, ale nie używajcie przeciw niej przepisów wyjątkowych. Zresztą ludność nasza dała dowody, że doszła do moralnej i politycznej dojrzałości, w stowarzyszeniach swych przeciw prawom nie wykracza, a wierna swej narodowości i Kościołowi, bojaźnią Bożą i stałością charakteru przezwycięży burze czasu.

Należałoby się spodziewać, że rząd pruski postępowanie i cnoty nasze oceni, i nie odmówi nam praw przyrodzonych i konstytucyjnych. Tak jednak nie jest. Poprzednik obecnego ministra spraw wewnętrznych uprzedził nas w tej Izbie, że prawa ludności polskiej muszą być uzupełnione. Zdanie to jest fałszywe, bo jeżeli się od nas żąda rękojmi, że się do praw zastósujemy, toż trzeba nas także wedle tych praw traktować. Jednak nie postępowano sobie z nami nigdy sprawiedliwie, władze administracyjne niweczyły zawsze dobre względem nas zamiary królów pruskich, podając nas w podejrzenie, by prześladować i niszczyć. Dzieje nasze są historyą cierpień, spowodowanych takiemi np. memoryałami naczelnych prezesów, którzy obiecywali w 5 latach zniemczyć całe Księstwo, takiemi zmyśleniami prezesów policyjnych, którzy by nas uciskać i gnębić, przez swych ajentów do fałszywych sprzysiężeń nas wzywali. Ileż ran nam tacy urzędnicy zadali, ileż też przez nich krwi popłynęło, wołając do Boga o pomstę. Jeżeli broniąc się przeciw takiemu postępowaniu, twardo stoimy na straży czci narodowej, zajmując odrębne nasze stanowisko, to, jeżeli to jest winą, nie nam, ale rządowi pruskiemu przypisać ją musicie.

Obecnie zmieniło się ministerstwo, a zapewne i system rządowy, sejm nawet uległ zmianie; nie spodziewając się sprawiedliwości, zanosimy do sejmu i rządu protest, żądając nie tylko obrony przeciw napaściom i nadużyciom, ale i przywrócenia nam przyrodzonych i konstytucyjnych praw. Gorzko od liberałów zawiedzeni, zwracamy się dziś do zachowawców, a jeżeli i u nich nie znajdziemy posłuchu, ta obojętność i szyderstwo nie przestraszy nas.

Gdy uchwałą tej Izby odebrano nam język polski w szkołach i w życiu publicznem, dopuszczono się czynu ciemiężenia narodu, wbrew zasad zachowawczych, liberalnych i — ludzkich. Narodowe nieszczęścia nasze czekają sprawiedliwości i zadosyćuczynienia. Ta nadzieja krzepi nas, czyni niezwyciężonymi, a rządowi pruskiemu winna być wskazówką do ludzkiego, sprawiedliwego i legalnego traktowania polskiej ludności w Prusiech.

Poseł Stan. Chłapowski skarży się na samowolę urzędników stanu cywilnego, którzy nie chcą zapisywać nazwisk polskich tak, jak są im podane, ale przekręcają je wedle upodobania, lub pisowni niemieckiej. W Księstwie już temu nieco zaradzono, ale na Szląsku i w miastach niemieckich, gdzie mieszkają także Polacy, upór tych panów jest nieprzełamany i sięga tak daleko, że w Berlinie np. nie chciał jeden z nich zapisać jak nie należało „Chłapowska“, ale napisał Chłapowski, bo nie chciał zrozumieć, że w języku polskim nazwiska są przymiotnikami, i wedle rodzaju odmieniają się. Żądam tedy — kończy nasz poseł — ażeby urzędnicy stanu cywilnego tak zapisywali nazwiska, jak im są podane, a nie tak, jak im się podoba.

Nazajutrz przemawiał po kilka razy poseł nasz Kantak, w sprawie zniesienia nazw polskich na tabliczkach na rogach ulic naszych przybijanych. W sejmie Izba słuchała silnych wywodów naszego posła z uwagą i życzliwością, a poparł go nowy poseł poznański pan Zelle, i posłowie z Centrum Schorlemer i Reichensperger.

— Dnia 3. bm. przyszedł pod obrady po raz drugi wniosek Schorlemera, domagający się niepodzielności gruntów włościańskich w Westfalii. W rozprawach tych miał także wziąć udział poseł nasz Szuman, by w imieniu Koła polskiego, zgodzić się na ten wniosek, ale na prośbę samego wnioskodawcy odstąpił mu głosu, zaznaczając tylko w krótkich słowach, że Koło go popiera. Wniosek ten, został znaczną większością przyjęty z tym dodatkiem, by rząd zbadawszy go przez władze swoje, podał na przyszłej sesyi sejmowej prawo, ustanawiające niepodzielność gruntów włościańskich w całem państwie pruskiem. Rząd godzi się na ten wniosek, ale wątpi, by już na przyszłej sesyi mógł sejmowi prawo takie przedłożyć. O sprawie tej rozpiszemy się jeszcze obszerniej.

— Gdy w komisyi petycyjnej przyszła pod rozprawy petycya parafian Morkowskich z pod Leszna, domagających się, aby nie karano sąsiednich księży, odprawiających w ich osieroconym kościele nabożeństwa, oświadczył komisarz rządowy, że naczelny prezes rejencyi poznańskiej otrzymał rozkaz postępowania z nadzwyczajną ostrożnością, gdy chodzi o okazywanie naszych księży na wygnanie, na co odrzekł poseł nasz ks. dr. Stablewski że wprawdzie bardzo go cieszy, iż naczelny prezes p. Günther, który dotychczas wcale ostrożnym w zastosowywaniu praw kulturkampfu nie był, otrzymał podobny rozkaz, ale to nie wystarcza, bo tu nie chodzi o pojedyncze przypadki, ale o usunięcie całego prawa. Poparli go w żądaniach tych tylko katolicy i zachowawcy posłowie poczem przekazano petycyą rządowi z żądaniem, ażeby nadal nie ścigano księży, w osieroconych parafiach sąsiednich pasterzujących.

Przy rozprawach nad wydatkami na landratów poseł nasz ks. dr. Jaźdźewski przytoczył całą litanią przypadków, w których radzcy ziemiańscy dopuszczali się nadużyć w obec Polaków, głównie przy wyborach. Windthorst poparł naszego posła zapowiadając, że później rozwiedzie się, nad postępowaniem radzców ziemiańskich z Siostrami Miłosierdzia. Poczem po paru uwagach małego znaczenia zamknięto posiedzenie. Dalsze rozprawy nazajutrz.

— Z Berlina piszą do „Kuryera“, że ministerstwo wydało nareszcie rozporządzenie, zakazujące zaprowadzenia symultanki w Czerniejewie.

Cztery lata toczyła się o to walka, a ze strony rejencyi nie szczędzono wcale starań, celem obdarzenia Czerniejewa tę szkolną mięszanką.

— We wtorek dnia 9. b. m. odbędzie się w Krotoszynie na sali p. Kuszke, podczas posiedzenia Kółka włościańskiego i agronomicznego zebranie pszczolarzy celem założenia Towarzystwa Pszczelniczego na powiat krotoszyński.

Wszystkich przyjaciół pszczelnictwa uprasza się łaskawie o jak najliczniejsze przybycie i poparcie tej tak ważnej a zaniedbanej gałęzi gospodarstwa. Oprócz wykładów, jakie będą miane na tem zebraniu, odbędzie się jeszcze mała wystawa uli i najpotrzebniejszych narzędni pszczelniczych.

Komitet.

Mur. Goślina, 3. grudnia. Przed trzema laty zrobiono nam tu szkołę mięszaną i zabrano nam nasz budynek, za ojców naszych grosz zbudowany, nie zważając na nasze protesty. Zrobiliśmy wtenczas, cośmy mogli, udaliśmy się do ministra z zażaleniem, lecz niceśmy u p. Falka nie wskórali. Zwołujemy zatem wiec, aby wysłać petycyą do p. Puttkamera, a mamy nadzieję, że sprawy dopilnują także nasi posłowie, których teraz mamy z naszego powiatu.

Wiec odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 4 na sali p. Radeckiego, na który wszystkich rodziców katolickich naszej parafii zapraszamy.

Przed kilku tygodniami została potłuczona figura Matki Boskiej na szosie do Skoków prowadzącej a zbudowana przez gospodarza p. Paprzyckiego. Sprawców tego niegodziwego wybryku schwytano teraz, byli nimi Schulz żonaty i Teufel kawaler, obaj ewanielicy. Wyobrazić sobie można, jak teraz naród popsuty na wsiach; dawniej jednak Niemcy posiadali więcej religii. Doniosę wam później, jaka ich za to kara spotka.

Gniezno, 1. grudnia. Myślałem, że się ktoś znajdzie, co wam opisze zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy i inne zebrania, któreśmy zaraz na drugi dzień odbyli. Na Towarzystwo Naukowej Pomocy dnia 26. z. m., chociaż było kilka stopni mrozu a drogi bardzo uciążliwe, przybyło kilkunastu panów tak, że z miejscowymi było około 30 na zebraniu. Dziwna rzecz, że w zebraniu tem bardzo tylko nieznaczna liczba naszych mieszczan bierze udział, chociaż założył je śp. dr. Marcinkowski, sam z pochodzenia mieszczanin a założył je w tym celu przedewszy-

stkiem, aby wytworzyć stan rzemieślniczy inteligentny. Niestety może najmniej dotąd wykształciło się z funduszów Towarzystwa przemysłowców i rzemieślników, przecież nie trzeba nam o tym celu zapominać, a przedewszystkiem rzemieślnicy, przemysłowcy powinni je popierać i składkami pomiędzy sobą urządzanemi kasę Towarzystwa zasilać. Zdaje mi się przeto, żeby dobrze było, aby Komitety powiatowe rozpoczęły agitacyą pomiędzy rzemieślnikami, a Towarzystwa przemysłowe powinny je w tem poprzeć i im być pomocą. Z wieśniaków nikogo bodaj nie było na naszem zebraniu. Ze sprawozdania Komitetu dowiedzieliśmy się, że z powiatu naszego jest 5 stypendyatów, którzy pobierali w r. 1878 — 2040 marek, powiat zaś sam wraz z miastem złożył w roku bieżącym mrk. 1188,05. W roku bieżącym zrobił Komitet wniosek o stypendyum dla p. St. i K.

Prócz tego obrano poborcą na parafią Sławno p. Jańczakowskiego w miejsce p. Chełmickiego, gdyby ostatni stanowczo urząd swój miał złożyć. Na rewizorów kasy za r. 1879. obrano p. Trzcińskiego i ks. Gdeczyka a na delegatów do Poznania na walne zebranie p. Trzcińskiego i ks. dr. Wartenberga. Wniosek p. F., aby gazety bezpłatnie ogłaszały termin walnych zebrań powiatowych, upadł, gdyż przeciwko temu przemówił stanowczo hr. Żółtowski, prezes Komitetu powiatowego i ks. dr. Wartenberg, przywodząc ten argument, że nie należy nam od nikogo ofiarności żądać, ale sami winniśmy ją wykonywać, gdziekolwiek do tego nadarzy się sposobność. Chociaż mnie się zdaje, że pewna gazeta poznańska, co to aż pono dywidendy swoim akcyonaryuszom wydaje, powinna posłuchać głosu p. F. i anonsa wspomniane bezpłatnie umieszczać. Chociażby też dywidenda o 1% niższą była, możnaby to poświęcenie zrobić, a jeszcze by wszyscy byli zadowoleni.

Następnego dnia 27. z. m. było znów zebranie przedwyborcze dotyczące wyborów do rady miejskiej. Na tem zebraniu odczytał p. Theurich, który z rady występuje w ostatnim roku, obszerne sprawozdanie z czynności rady miejskiej, jako też ogólny dał pogląd na majątek miejski i instytucye miejskie, za co mu zgromadzeni serdecznie podziękowali, gdyż dotychczas żaden reprezentant tego nie był przed swymi wyborcami uczynił. Następnie postanowiono zawrzeć kompromis albo z żydami, albo z Niemcami, aby i nadal w radzie miejskiej zasiadało po 6 z każdej narodowości. W razie zaś gdyby kompromis się udał, ma w trzeciej klasie być wybrany: p. Theurich i p. Kuczkowski, który dawniej w radzie zasiadywał i był nawet przewodniczącym, a w pierwszej klasie ma być obierany p. Wierzbicki i dwóch z innych narodowości; w drugiej klasie sami innoplemieńcy.

Po załatwieniu się z powyższemi sprawami rozpoczął ks. dr. Łukowski mówić o naszej szkole, która w bardzo pozostaje opłakanych stósunkach. Mamy aż 12 klas, w katolickiej szkole a 7 tylko nauczycieli, a z tych jeden ma urlop już od Wielkiejnocy podobno, bo ma być chory a 8. ma dopiero przyjść na Nowy Rok. Do szkoły uczęszcza przeszło 800 dzieci, a ponieważ rozdzielone są na 12 klas przeto niektóre klasy chodzą tylko przed, inne po połedniu a najniższa klasa podobno tylko 16 godzin tygodniowo. Zdaje mi się, że przy dobrej woli panów nauczycieli możnaby niektóre klasy jeszcze połączyć, boć wiemy, że 37 dzieci w jednej klasie, to znów za mało. Wprawdzie na wsi nauczyciel i dziś jeszcze musi uczyć 100—150 dzieci i zadość uczynić wymaganiom i przepisom rządu. Tymczasem u nas w pierwszych oddziałach ma być tylko taka nieznaczna liczba.—Wszczęła się więc dysputa, czy budować nową szkołę o 4 klasach.—Funduszu nie ma, bo chociaż mamy 72,090 mrk. funduszów poklasztornych i 75% składamy w stósunku do podatku rządowego, to etat na 13,000 mrk. jest wyczerpnięty. Gdyby przeto miało się budować nową szkołę, trzebaby najmniej na katolików naszego miasta nałożyć drugie 75% podatku szkolnego. Lecz że to gdzie dużo głów, tam i dość rozumu, przeto postanowiono oddać to osobnej deputacyi, którаby jak najlepiej sprawę tę zbadała i tak ułożyła, iżby i dzieci do szkoły mogły regularnie chodzić i nowej szkoły nie budować. Czy się to uda to inne pytanie? Muszą przecież wam donieść, że na wzrost dzieci do liczby przeszło 800 przyczyniło się głównie to, że do szkoły miejskiej przyłączyła rejencya okoliczne wioski i folwarki, że w ochronce nie pozwolono dzieci uczyć a nadto, że wydalono Urszulanki, gdzie także w niższych klasach dużo się kształciło naszych dziewcząt z miasta zastósunkowo bardzo małą opłatą. Otóż wszędzie skutki nieszczęsnej walki kulturnej, a ty bracie płać! W końcu postanowiono podać petycyą do ministra na wzór powiatu wrzesińskiego, aby usunąć zechciał protestanta inspektora powiatowego, który u nas jest zarazem inspektorem lokalnym,—więc Kuba dozoruje Kubę! Nie dziw, że tak rozmaicie się w szkole dzieje. Ponieważ dla zimna było na walnem zebraniu bardzo mało ojców familii, przeto inni mają podpisać ją w handlu u p. A. Wierzbickiego, który zebraniu przewodniczył i należy do dozoru szkólnego.

Gniezno, 3. grudnia. Wczoraj wybrano w III klasie do rady miejskiej p. Teurycha i pana Kuczkowskiego, a dziś p. Wierzbickiego w I klasie, tak jakto przedwczoraj wam donosiłem. U nas mróz wielki, bo wczoraj 12 a dziś 11 termometr wskazuje. Bieda wielka — a ubóstwa u nas dużo. Nie dziw, że Towarzystwa zaczynają się krzątać, aby choć na gwiazdkę coś dać ubogim i sierotom. Tak Dozór katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha wystósował po polsku i po niemiecku prośbę do mieszkańców Gniezna i okolicy, aby zechcieli dla sierót składać datki na gwiazdkę na ręce członków Dozoru ks. Gdeczyka, wikarego katedralnego, albo pana A. Wierzbickiego — a przyjmują odzież, bieliznę — pieniądze. Również i Towarzystwo św. Wincentego chce w tym roku dać gwiazdkę swym ubogim i dla tego prosi, aby datki na ten cel składać na ręce p. Kalka, Kapałczyńskiego i Jankowskiego. Bardzo to pięknie i ze strony jednych i drugich panów, że pukają do miłosiernych serc; każdy też przeczytawszy tę odezwę Dozoru lub posłyszawszy o zamiarze Towarzystwa przemysłowego pospieszy choć z małym datkim. Komuż bowiem nie jest znana nędza na zaułkach miasta naszego — albo któż z rodziców ma to zapewnienie, że dziatki jego nie będą potrzebować pomocy obcej i obcego miłosierdzia. Bądźcież więc miłosiernemi a miłosierdzia dostąpicie! A jest jeszcze u nas jedno Towarzystwo — mam na myśli Towarzystwo przemysłowe, wszakże i to byłoby mogło coś zrobić dla biedy naszej przez jakie przedstawienie amatorskie, albo wystawę gwiazdkową, — ale ono bodaj zasypia! — Dla mrozu pewno na nasz sejmik spółek nie wielu delegatów przybędzie. Szkoda, że to komitet tak późno w tym roku sejmik urządził.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Na ostatnich posiedzeniach sejmowych, toczyły się bardzo zajmujące rozprawy. Głosy posłów naszych podajemy na naczelnem miejscu, a tutaj streszczamy tylko ogólny przebieg rozpraw. I tak skarżono się, że policya berlińska jest zbyt kosztownie urządzoną, pytano o powody, dla których został w Berlinie przedłużony stan oblężenia, żądano wyjaśnień dla czego sztuka teatralna, po włosku dzieje królowej francuzkiej Maryi Antoniny opowiadająca, zakazaną została. Minister przyznał, że ze stanu oblężenia mało jest pociechy, ale utrzymać go trzeba, bo socyaliści chwalą się w zagranicznych pismach swych, że w Berlinie istnieją i agitują związki socyalistyczne. Nadto przez to oblężenie położono przynajmniej tamę publiczuym szyderstwom z praw państwowych. Sztuka zaś włoska została dla tego zakazaną, że mogłaby źle wpłynąć na rozsadzające żywioły, tj. rewolucyonistów Berlina.

Z Centrum skarżą się, że w pismach katolickich zasadniczo władze nic nie ogłaszają, i pytają się, czy istnieje ministeryalny zakaz w tym względzie. Minister przyznaje, że jest podobne rozporządzenie ministeryalne, ale nie mając go pod ręką, mówić o nim nie może.

Następują potem mowy posła Kantaka i popierających go posłów, które podamy w streszczeniu w przyszłym numerze.

— Petycya magistratu miasta Elbląga, domagająca się zaprowadzenia tam szkół symultannych, została w komisyi odrzucona 11 głosami przeciw 10, tj. 1 tylko głosem większości.

— Urzędowa „N. Allg. Ztg." każe sobie telegrafować, że w Warszawie i okolicy rozszerza się zaraza coraz bardziej na bydło, w skutek czego granica polska zamkniętą i wojskiem pruskiem obsadzoną zostanie. Dowcipnie twierdzą, że ta zaraza bardzo przyszła rządowi na rękę.

— Katolickie „Westp. M." i „Germania" twierdzą stanowczo, że rząd powołał w rejencyi mindeńskiej duchowieństwo, do udzielania w szkołach religii pod trzema warunkami.

— W Cwikawie pod Kamienicą, w królestwie saskiem, nastąpił w kopalni Brückenberg wybuch, w skutek którego na 150 pracujących w głębokości 660 metrów górników, 80 straciło życie.

— Jeżeli toczące się w Wiedniu z przedstawicielem Stolicy św. narady, budzą słuszne w katolikach nadzieje, że raz nareszcie ukończy się walka z Kościołem, to z drugiej strony nie brak wskazówek, że rząd jeszcze żadnego z uarzędzi w tej walce potrzebnych porzucić nie myśli. I tak oświadczył rząd w Izbie, że uzupełni najwyższy trybunał dla spraw kościelnych tak, iżby mógł wydawać w sprawach tych wyroki, co zdaje się wyraźnie zapowiadać, iż trybunał będzie miał jeszcze nie jednę sprawę do rozsądzenia. Tak przynajmniej niejedni to orzeczenie rządowe rozumieją.

— Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby, po załatwieniu spraw drobniejszej wagi, rozpoczęły się rozprawy nad wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych, przy której to sposobności żalą się z Centrum, że kulturkampf wpływa także na wybór urzędników, i że rząd odmawia zatwierdzenia burmistrzom i radzcom miejskim, znanym z zasad katolickich. Minister spraw wewnętrznych przeczy temu i twierdzi, że przy zatwierdzeniu obranych na urząd jaki, rząd zważa tylko na zdolności obranego i rękojmie jakie dać może, że wszelkie rozporządzenia w myśl rządu wykonywać będzie. Zasady tej będzie się minister zawsze trzymał, i zmiany żadnej nie obiecuje, aczkolwiek sam nie jest zwolennikiem zbytniej w tym względzie surowości. Zresztą sprawozdania o ubiegających się o posady, są zawsze bezstronne i sumiennie przeglądane, nie można więc rządowi zarzucić żadnej niesprawiedliwości. Windthorst domaga się, by minister wydał okólnik zapewniający, że ani wyznanie katolickie, ani należenie do stronnictwa Centrum nie mogą być przeszkodą do zatwierdzenia w urzędzie, i nie chce się zadowolnić zapewnieniem ministra, że taki okólnik jest zupełnie zbyteczny, bo nigdy ani religijne ani polityczne przekonanie nie wpływały na odmowę zatwierdzenia w urzędzie, a katolicy mają wszelkie prawo domagać się zupełnej z innymi mieszkańcami równości i sprawiedliwości. Windthorst zarzuty swoje że nie zatwierdzono na urzędach katolików, dla tego np. że pilnie uczęszczali do kościoła, popiera dowodami, a i liberali skarżą się, że rząd poniża burmistrzów, poddając ich pod władzę sądowej policyi, czemu minister obiecuje zaradzić.

— Przywódzcom liberałów w Izbie kazał książę Bismark najuprzejmiej podziękować za to, że poparli rząd w sprawie kolejowej. Widać, że słusznie przyrównano księcia do kochanka, który chociaż nie jest wierny swej bogdance liberalnej, to jednak lubi prawić jej od czasu do czasu grzeczności.

— Książę Gorczaków przed wyjazdem z Berlina przeszło godzinę rozmawiał na osobności z cesarzem, a był także przyjęty przez cesarzową i księcia następcę tronu. Razem z nim wyjechał do Petersburga poseł moskiewski, który już do Berlina nie wróci.

— Urzędowa „N. Allg. Ztg.", do niedawna taka walnomyślna, żali się gorzko na upadek religijności i wzrost nowego pogaństwa w Niemczech. Złem wychowaniem — pisze ona — tłumi się w młodzieży wszelkie religijne uczucia, odzwyczaja od jedności z Kościołem, przez co wyrabia się w nich zarozumiałość, pycha i zupełne oddanie się namiętnościom i chciwości zysku i łatwego życia. Dawniej tak postępowały tylko wyższe i wykształceńsze warstwy w kraju, dziś złe zeszło do ludu i wywołało komunę paryzką i socyalizm w Niemczech.

Można „Algemeince" powinszować, że nareszcie przejrzała, chociaż cokolwiek późno.

Sprawy wschodnie. Z Carogrodu urzędownie zaprzeczają, jakoby Muktar basza miał zostać zamordowany przez Albańczyków, ale żadnej dotychczas pewnej wiadomości, gdzie przebywa, i jakie są jego czynności, niema.

— Muktar basza przybył zdrów i cały do Pryzrentu, ale Albańczycy Guzinii i Plewlii nie chcą wydać Czarnogórze jak tylko pod tym warunkiem, że za te ziemie zapłacą im wynagrodzenie. Ponieważ zaś ani Turcya ani Czarnogóra, tego uczynić nie chce, sposobią się do walki i twierdzą, że 50 tysięcy ludzi do niej wystawią. Zdaje się, iż Turcya popiera tajemnie opór Albańczyków i dostawia im nawet amunicyi, którą tylko dla pozoru Albańczycy gwałtem odbijają.

Francya. Liberali nie są pomiędzy sobą zgodni chcą utrzymania ministerstwa, inni żądają, by Gambetta otworzył nowe ministerstwo i stanął na jego czele. Zgadzają się jednak wszyscy na to, by odebrać Kościołowi i duchowieństwu

wszelką swobodę i utworzyć szkólnictwo bezwyznaniowe i radykałów zupełną wolnością zebrań i stowarzyszeń obdarzyć. Zanosi się na cięższe przejścia i walki.

Austrya. W Izbie wiedeńskiej toczą się od poniedziałku rozprawy w sprawie ustawy wojskowej, ale zdaje się, że rząd nie uzyska liczby głosów, koniecznych do jej uchwalenia. Polacy trzymają z rządem i przemawiają za ustawą.

— Minister wojny jenerał Horst w rozprawach nad ustawą wojenną oświadczył, że rząd chętnieby mniej wojska trzymał, dla uczynienia ludowi w podatkach ulgi, gdyby to było możebnem. Ludność przecież sama czuje instynktem zbliżanie się doniosłych wypadków i życzy sobie, by one nie zaskoczyły Austryi nieprzygotowanej. Rząd pragnie takich tylko oszczędności, które się z obroną kraju pogodzić mogą, i prosi Izby o przyjęcie ustawy rządowej bez zmiany. Mowę tę przyjęła Izba oklaskami.

Ziemie polskie. Do urzędowej w Pradze czeskiej „Bohemii" piszą, że prawdą jest, iż w Polsce wielka ilość wojska moskiewskiego stoi, a oficerowie nie szczędzą gróźb Niemcom i Austryi i głośno mówią o wojnie z nimi na wiosnę. Z wyższego nakazu uczą się też na gwałt po niemiecku.

— Pismo moskiewskie „Gołos", zostało na 5 miesięcy zawieszone, za artykuły przychylne Polakom.

Moskwa. Mirskiemu złagodzono karę śmierci na katorgę na czas nieograniczony, a Tarchowowi katorgę na 10letnią pracę w fortecy. Powodem tej względności jest małoletność owych skazańców.

— Z Petersburga zaprzeczają urzędownie, jakoby Wałujew miał zostać ministrem spraw zagranicznych. Gorczakow nie prosił o uwolnienie, a gdyby to uczynił, następcą jego byłby zapewne Giers, który go dotychczas w urzędzie zastępował.

— Nowy zamach na życie cara wykonany został w mieście Moskwie, ale się nie powiódł. Gdy bowiem 1. bm. wieczorem o 11 wjeżdżał do miasta pociąg, wiozący pakunki i służbę cara, nastąpił wybuch, wskutek którego pociąg wykoleił się, wagon z pakunkami wyleciał w powietrze, a 2 wagony stanęły w poprzek szyn. Z osób jadących nikt jednakże żadnej nie poniósł szkody. Dół powstały wskutek wybuchu, który był podłożoną pod drogę miną spowodowany, jest 5 arszynów, tj. łokci moskiewskich, głęboki, 7 długi a 8 szeroki. Dom, z którego minę przeprowadzono, już wykryło, ze zbrodniarzami rozpoczęto śledztwo.

Car tedy cudem prawie uniknął wielkiego niebezpieczeństwa, gdyż tylko pomyłka w pociągach spowodowała, że wybuch nie nastąpił w czasie jego przejazdu.

Nazajutrz też na przyjęciu carskiem w Kremlinie wyraził marszałek szlachty ubolewanie z tego przerażającego wypadku. Car wszedłszy, przyjął od gminy chleb i sól, i dziękując zebranym za dowody przywiązania, jakie mu dali po zamachu z 2. kwietnia br., dodał: Słyszeliście niezawodnie już o wczorajszym wypadku. Bóg wyratował mnie, jako też wszystkich, którzy ze mną do Moskwy jechali. Z troską o Rosyą oddałem się Opatrzności, lecz rewolucyjny duch musi być wyniszczony. Udaję się do was i do wszystkich dobrze myślących ludzi celem zniszczenia złego, które korzenie zapuściło, udaję się także do rodziców i odzywam się do nich: prowadźcie dzieci wasze na drodze prawdy i dobrego, ażeby powstali z nich mężowie pożyteczni, prawdziwi obywatele Rosyi, a nie żadne łotry. Słowa te przyjęto ze zapałem.

W Petersburgu cara spodziewali się w czwartek z rana.

Anglia. Królowa w tych dniach zasłabła ale miewa się już lepiej.

— Odwołany poseł moskiewski Szuwałów, już wyjechał z Londynu, a jego następca książę Łabanów, wziął urlop na całą zimę do Włoch. Oznacza to, iż stósunki bardzo są naprężone pomiędzy temi państwami.

Azya. Anglicy wywieźli emira afgańskiego Jakóba do Peszawar. Czy go tam więzić będą, nie wiadomo.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 5. grudnia. Zeszłego poniedziałku miał w Towarzystwie przemysłowem dr. Szymański odczyt o cłach i o wolnym handlu; w przyszły poniedziałek dnia 8. b. m. wieczorem o godz. 8 będzie miał prelekcyą p. dyrek. Rakowski O przemyśle miejskim.

— * **Na biednych** Górnoszlązaków głodem dotkniętych: Z przeniesienia 14 mrk. Dziś złożyli pp. Piasny 50 fen. i Murkowski 1,50 mrk. Razem dotąd złożono 16 mrk.

— * **Dowiadujemy** się, że staraniem „Stowarzyszenia Rękodzielników Wzaj. Pomocy" rozpocznie się z dniem 7. b. m. szereg odczytów na sali Towarzystwa Przemysłowego. W tę niedzielę o godz. 7 wiecz. mówić będzie p. Królikowski o 50letnim jubileuszu literackim J. I. Kraszewskiego obchodzonym w Krakowie. Sądzimy, że prócz członków z rodzinami i szanowna publiczność w tej rozrywce duchowej liczny udział weźmie.

— * **Tęgi mróz**, który nam się tak rychło daje we znaki, naraził kilku z rybaków naszych na znaczne straty, gdyż lód rozbił w skrzyniach, gdzie ryby trzymali, ściany, skutkiem czego nie mało karpi i szczupaków uciekło. Trzeba się spodziewać, że pp. rybacy zbiegów dogonią i dostawią nam ich na czas na wilią.

Przypominamy też, że naczyń z wodą nosić po trotoarach nie wolno, a policyanci otrzymali surowy nakaz podawania do kary tych, którzy się tego dopuszczą.

— * **W niedzielę** po południu włamali się złodzieje do mieszkania pewnego urzędnika sądowego, przy Wilhelmowskiej ulicy, podczas gdy nikogo nie było w domu, i ukradli 200 mk. pieniędzmi i różne złote i srebrne kosztowności w wartości 1200 mk. Dla wygody zapalili sobie złodzieje gaz, który jeszcze się palił, gdy okradzeni do domu wrócili.

— * **Nawet** nasza szacowna „Pos. Ztg." oświadcza się stanowczo, przeciwko zniesieniu napisów polskich na tabliczkach narożnych i przeciwko gwałtownemu niemczeniu nazw miejscowości naszych. Twierdzi ona jednakże, że ta „mania germanizatorska" już ustaje, w czem się jednak dobrowolnie myli, bo do „Dz. Pozn." donoszą znowu o przechrzczonych na niemieckie miejscowościach w powiecie międzychodzkim.

— * **Dyrekcya** kolei górnoszląskiej zamierza wybudować przy dworcu głównym targowisko dla bydła, w którem mieścić się będą: 2 kuble dla wieprzy, wielka obora dla bydła i dom z restauracyą. Jednak z powodu bliskości miasta pokoi gościnnych w nim nie będzie.

— * **Warta** zamarzła od mostu chwaliszewskiego do Miasteczka. Po drugiej stronie mostu jeszcze woda nie zamarzła.

— * **Teatr polski.** Jutro w sobotę opera Döpplera: Wanda; w niedzielę operetka Offenbacha: Życie paryskie; w poniedziałek operetka Straussa: Zemsta nietoperza.

— * **W Krzywiniu** przy szkole katolickiej wakuje 3 posada nauczycielska. Pensya 800 mk., 100 mk. na pomieszkanie i wolny opał.

— * **Jakiś gorliwy** przyjaciel Moskali podał do sejmu pruskiego petycyą, czyby nie należało zaprowadzić nauki moskiewskiego języka w szkołach realnych i wyższych miejskich w Księstwie i Prusach Wschodnich i Zachodnich. Widać spodziewa się, że Moskale wkrótce do nas zawitają, i chce, aby choć dzieci porozumieć się z nimi mogli.

— * **W Strzelnie** zakładają Niemcy landwerferajn a staraniem zastępcy landrata obornickiego p. Nathusiusa, zawiązał się w Połajewie cech rzeźnicki.

— * **W Żyrkówku** pod Połajewem dziecko przeszło 3letnie, zostawione samo na chwilę w izbie, tak się gwałtownie od ognia na kominie poparzyło, że skonało tegoż samego dnia w strasznych cierpieniach.

— * **Magistrat** w Sulmierzycach będzie 9. 15. i 22. b. m. o godzinie 10 do południa, sprzedawał w lesie miejskim budulcowe sosny i dęby. Ogółem sztuk 280.

— * **Submisye.** Techniczne biuro kolei górnoszląskiej zasiadające w Wrocławiu ogłasza termin na 19. b. m. 11 godz. przed połud. celem dostawy 2000 kubiczn. metr. desek i bali sosnowych, które trzeba dostawić do warsztatów tej kolei w Poznaniu, Wrocławiu i Raciborzu, w czasie od 1. marca do ostatniego maja p. r. Drzewo to może być zupełnie świeże; warunki można przejrzeć w temże biurze w Wrocławiu, lub za nadesłką 1 mk. w odpisie otrzymać. Tylko opieczętowane, frankowane oferty do dnia terminu nadesłane, uwzględnione będą.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 5. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów					
	[illegible]		średn.		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	11	5	10	40	9	90
Żyta	8	35	8	—	7	80
Jęczmienia	7	80	7	30	7	10
Owsa	8	—	7	80	7	25
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—		
Rzep		—	—	—	—	—
Wyki			—	—		
Kartofle	[illegible]	80	1	70	[illegible]	60
Łubin żółty	4	75	4	60	4	50
„ niebieski	4		3	90	3	80

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowiedz. 59,20 mk., na grudzień 59,20 mk., styczeń 59,20 mrk., luty 59,50 mk., marzec 59,70 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiec.-maj 60,50 mk., czerwiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 4. grudnia.

Poznańskie listy zastawne	97,80.
Poznańskie listy rentowe	98,10.
Austryjackie banknoty	173,40.
Rosyjskie banknoty	212.00,

Wrocław, 4 grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	22	30	21	20	20	20
„ żółta	21	40	20	60	19	80
Żyto	17	—	16	40	15	90
Jęczmień	17	—	15	90	14	90
[illegible]	18	80	13	20	12	80
Groch	10	50	17	70	16	50
Rzep	23	—	22	—	20	—
Rzepik zimowy	22	25	21	—	19	—
Rzepik latowy	[illegible]	—	19	75	17	—
[illegible]	21	—	19		16	—
Siemię lniane	25	50	23	50	20	—
Siemię konopne	17	50	16	50	15	—

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 9. grudnia w Międzychodzie, Rydzynie, Rostarzewie, Piaskach, Zaniemyślu, Ostrzeszowie, Stęszewie, Wrześni, Budzyniu, Skokach; dn. 10. w Obrzycku, Trzciance; dn. 11. w Bojanowie, Dolsku, Mieszkowie, Ryczywole, Osiecznie, Rogowie, Szamocinie; dn. 12. w Bledzewie, Poznaniu; dn. 15. w Poznaniu, Wieleniu, Chodzieżu; dn. 16. w Kębłowie, Kobylinie, Miłosławiu, Pniewach, Podzamczu, Sremie, Wieleniu, Kłocku, Białośliwiu; dn. 17. w Janowcu; dn. 18. w Babimoście, Jaraczewie, Krotoszynie, Mur. Goślinie, Rawiczu, Wronkach, Trzemesznie, Ujściu; dn. 19. w Nakle; dn. 22. w Pile; dn. 23. w Kurniku, Powidzu, Pile.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu 1 piętro.